

*Jan Chłosta*  
Olsztyn

## ZWIĄZKI KSIĘDZA WALENTEGO BARCZEWSKIEGO Z „GAZETĄ OLSZTYŃSKĄ”

Mimo że ks. Walenty Barczewski (1856–1928) napisał w autobiografii, drukowanej po raz pierwszy w „Gazecie Olsztyńskiej” na początku marca 1925 r., że był zaangażowany przy narodzinach trzech warmińskich gazet polskich, w tym także „Gazety Olsztyńskiej”, to historycy nie chcieli w to uwierzyć. Napisał w swojej autobiografii: „Przy zakładaniu trzech gazet polskich dla Warmii był także czynny ks. B.[arczewski], mianowicie «Gazety Olsztyńskiej» 1886, «Nowin Warmińskich» 1890 i «Warmiaka» 1893, wspomagał, redagował, pisywał i przez co się znacznie przyczynił do utrzymania i rozszerzenia poprawnego języka i ducha polskiego na Warmii i Mazurach”<sup>1</sup>. Gdyby było inaczej, zapewne zabraliby głos żyjący jeszcze wówczas poeta Andrzej Samulowski i Joanna Pięniężna bądź też dobrze znający początki tego polskiego pisma Eugeniusz Buchholz.

Przyznaję, że w swoich opracowaniach również pomijałem ten fakt. Wynikało to z tego, że zarówno „Nowiny Warmińskie” jak i „Warmiak” w swoich programach nie identyfikowały się z programem ruchu polskiego. Mało tego, redaktor „Warmiaka” z lat 1897–1904 ks. Jan Jabłoński nie widział nic zdrożnego w germanizowaniu mieszkańców południowej Warmii<sup>2</sup>. Raczej przyjmowano, że proboszcz z Brąswałdu bardziej wtedy podzielał poglądy partii Centrum. Tymczasem postawa ks. Barczewskiego zdawała się być bardziej złożona. Był Polakiem z krwi i kości. Polskość wyniósł z domu rodzinnego, a potem ją jeszcze bardziej pogłębiał w Chełmnie. I tej polskości chciał

---

<sup>1</sup> Wiarosław [ks. W. Barczewski], *Z piśmiennictwa polskiego na Warmii w XIX stuleciu*, „Gazeta Olsztyńska”, [dalej GO], 1925, nr 54 z 6 III.

<sup>2</sup> J. Jasiński, *Świadomość narodowa na Warmii w XIX wieku. Narodziny i rozwój*, Olsztyn 1983, s. 309.

służyć na południowej Warmii. Nie jest wykluczone, że z chwilą objęcia parafii w Brąswaldzie już myślał może o mandacie poselskim. Zdawał sobie jednak sprawę, że głosami Polaków z okręgu Olsztyn – Reszel go nie pozyska. Dlatego poszukiwał porozumienia z polskim skrzydłem partii Centrum i pragnął wypełniać rolę szlachetnego mediatora między ruchem polskim a niemiecką partią<sup>3</sup>, dążył najpierw do wystawienia, jak to miało miejsce na Górnym Śląsku, wspólnego z Centrum kandydata. Kiedy w 1893 r. Polacy wystawili znanego działacza pomorskiego, duszpasterzującego w diecezji chełmińskiej, a więc niezależnego od biskupa warmińskiego, ks. Antoniego Wolszlegiera z Dąbrówna, to ksiądz Barczewski na wiecu w ówczesnym War-temborku (teraz Barczewo) próbował wystąpić przeciw tej kandydaturze, ale nie dopuszczono go do głosu. Ostatecznie ks. Wolszlegier zdobył mandat posła do niemieckiego. Parlamentu. To zwycięstwo Polaków jeszcze bardziej wpłynęło na antypolską postawę biskupa warmińskiego ks. Andrzeja Thiela. Biskup wydał 1 IX 1893 r. znamienne ostrzeżenie w języku polskim i niemieckim. Pisał: „Podczas lat ostatnich powtórnie rozpowszechniali chytry i ambitni awanturnicy i agitatorzy, niby w interesie polskiej narodowości, ustnie i piśmiennie najniegodliwsze nieprawdy i oszczerstwa przeciwko waszemu Kościołowi wiernym kapłanom i nawet przeciw waszym biskupom. [...] W waszej chwalebnej przyrodzonej niewinności nie macie żadnego pojęcia, jacy niedobrzy są ci z daleka przybyli zesłańce albo pieniędzmi okupieni najemnicy podburzania. Oni najprzód chcą was w podstępny sposób oderwać od waszych wiernych katolickich kapłanów i biskupów, aby was później wydać herezji, rosyjskiej schizmie albo niedowiarstwu socjalistów”<sup>4</sup>. Dał w nim wyraz swemu zaciętrzewieniu i braku chęci zrozumienia założeń programowych ruchu polskiego na południowej Warmii. Nie można było wszak posądzać ludzi skupionych wokół „Gazety Olsztyńskiej” o brak katolickiej orientacji. Pismo starało się z całą otwartością pogłębiać świadomość religijną, łączyło ją jednak zawsze z polską tradycją tej ziemi.

Sukces polskiego duchownego, ks. Wolszlegiera, skłonił biskupa i księży z partii Centrum do wydawania z początkiem 1894 r. katolickiego czasopi-sma „Warmiak”. Nowe pismo miało przeciwstawić się aspiracjom politycznym „Gazety Olsztyńskiej”, dążyło do jedności z katolikami polskimi na płaszczyźnie wyznaniowej, językowej i historycznej. W swoich założeniach zmierzało do zgody z Polakami. Pierwszym redaktorem „Warmiaka”, co spotkało się ze zdziwieniem Polaków, został ks. Barczewski. Nie miał on jednak swobody działania w redakcji. Rzekomo odżegnywał się od druku artykułów przeciwko współpracownikom „Gazety”. Już jako proboszcz w Brąswaldzie wystąpił z artykułami przeciwko germanizacyjnym posunięciom inspektora szkolnego

---

<sup>3</sup> W. Ogrodziński, Wstęp do: W. Barczewski, *Kiermasz na Warmii i inne pisma wybrane*, wydał i wstępem poprzedził, Olsztyn 1977, s. 11.

<sup>4</sup> *Obwieszczenie i ostrzeżenie*, „Pastoralblatt für die Diözese Ermland”, 1893, nr 11 z 1 XI, s. 128

Augusta Spohna<sup>5</sup>. Zamieścił też kilka ważnych artykułów źródłowych z historii i etnografii polskiej Warmii.

W latach 1894–1897 ks. Barczewski aż trzykrotnie przyjmował i rezygnował ze stanowiska redaktora „Warmiaka”<sup>6</sup>. Wydaje się, że jego rezygnacje były formą demonstrowania protestu przeciw narzuconej przez większość centrową zbyt ostrej polityki wobec „Gazety Olsztyńskiej”<sup>7</sup>. W 1896 r. na zebraniu księży z partii Centrum, jak wynika ze sprawozdania zamieszczonego w „Gazecie”: „ks. proboszcz Barczewski miał bardzo piękną i duchem katolickim i polskim przesiągniętą mowę. Zachęcał do uczenia w domu polskiej mowy, wskazując, że polska mowa nie upada, ale się podnosi, że upaść nie może, bo Pan Bóg dał narodowi polskiemu wielkich i natchnionych mężów, poetów, którzy nam pozostawili piękne pieśni i wiersze. Właśnie po upadku Polski, właśnie w niewoli Pan Bóg tych mężów wzbudził przez co pokazał, że nie chce upadku, ale podniesienia się narodu polskiego. Dziś każdy może się przekonać, że przemocą ducha narodu zabić nie można, ale im więcej się Polaków tłoczy, tym więcej oni poczuwają się do obrony praw swoich”<sup>8</sup>.

W 1904 ks. Barczewski został wciągnięty w osobliwy proces sądowy, który redaktor „Gazety” Seweryn Pieniężny wytoczył proboszczowi parafii w Ramsowie ks. Juliuszowi Weichsłowi za napisanie w „Warmiaku”, że „Gazeta Olsztyńska” „najęta jest moskiewskimi rublami do podszczuwania”<sup>9</sup>. W pierwszej instancji Pieniężny wygrał sprawę i księdza Weichsła skazano na zapłacenie grzywny w wysokości 40 marek lub odsiedzenie 10 dni więzienia. Proboszcz z Ramsowa złożył apelację. Sprawa toczyła się 18 VI 1904 r. przed olsztyńską Izbą Karną. Jako świadków przedstawił: byłego redaktora „Allensteiner Volksblatt” i wydawcę „Warmiaka” Eugeniusza Buchholza, rolnika [Mieczysława] Kuszę z Jarot i właśnie ks. Barczewskiego. Wymienieni świadkowie nie byli w stanie potwierdzić faktu finansowania polskiego pisma rublami moskiewskimi. Na to proboszcz z Ramsowa powołał jeszcze dwóch świadków: kupca Werbera, z którym Pieniężny rzekomo odbył podróż do Warszawy oraz niejakiego Białojana, usuniętego z pracy w „Allensteiner Volksblatt”. Białojan zeznał, że przed siedmiu laty Pieniężny miał mu powiedzieć, że na utrzymanie „Gazety” otrzymuje pieniądze z zagranicy. „Bez nich pismo by upadło”. Księdzu Barczewskiemu natomiast ks. Weichsel uczynił zarzut, że ten w przeszłości miał powiedzieć mu o moskiewskich rublach,

<sup>5</sup> J. Obłąk, *Z działalności ks. Walentego Barczewskiego*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” (dalej KMW) 1958, nr 2, s. 119.

<sup>6</sup> Ks. W. Barczewski redagował „Warmiaka” w okresach między 15 I a 15 II 1894, następnie między 15 VI 1894 a 26 IV 1895, wreszcie między 8 i 2 IV 1897 r.

<sup>7</sup> J. Jasiński, *Polityczne poszukiwania ks. Walentego Barczewskiego na Warmii*, w: *Studia ofiarowane profesorowi Stefanowi Kieniewiczowi w 80 rocznicę urodzin*, Warszawa, 1987, s. 636.

<sup>8</sup> GO, 1896 nr 44 z 30 V.

<sup>9</sup> Nasz proces z ks. prob. Weichslem z Ramsowa, GO, 1904 nr 72 z 21 VI; J. Chłosta, *Procesy sądowe „Gazety Olsztyńskiej”*, KMW, 1974, nr 3, s. 242–243.

będących chlebem gazety. Wspominał też o prywatnym liście proboszcza z Brąswałdu na ten temat, który się nie zachował. Sąd Apelacyjny uwolnił ks. Weichsła od kary. Identyczny werdykt uniewinniający księdza wydał również Wyższy Sąd Apelacyjny w Królewcu, do którego odwołał się z kolei Seweryn Pieniężny. W tamtych czasach przed niemieckim sądem Polak zawsze stał na straconej pozycji.

O ile do końca 1906 r. ks. Barczewski, broniąc spraw Polaków do własnego języka i podtrzymywania kultury przodków, nie angażował się bezpośrednio w działania ruchu polskiego, dzięki czemu przeszedł obronną ręką całą kampanię niemieckiego radcy szkolnego Augusta Spohna przeciw niemu jako obrońcy polskości w parafii brąswałdzkiej, to później zmienił taktykę działania. Przekonał się, że współdziałając z niemiecką partią Centrum nie będzie mógł nic więcej uczynić dla utrzymania polskości południowej Warmii i postanowił przyjąć zaproszenie do kandydowania do parlamentu niemieckiego z ramienia działaczy skupionych wokół „Gazety Olsztyńskiej”. Podczas pogrzebu kanonika Augustyna Karaua w styczniu 1907 r. oznajmił zgromadzonym konfratrom, że zamierza przyjąć to zaproszenie. Jego informacja wywołała zaniepokojenie warmińskich duchownych. W tej sytuacji wycofał się z kandydowania, ale złożył ważne oświadczenie, drukowane w „Gazecie Olsztyńskiej”: „Szanownemu Komitetowi Wyborczemu na powiat olsztyńsko-reszelski odpowiadam na honorujące mnie pismo z 18 grudnia, iż czekałem tak długo na zgodę centrowców, spodziewając się jakiego korzystnego dla nas kompromisu. Ponieważ centrum w tym względzie znowu nic nie uczyniło, uważam za słuszne i konieczne postawienie na Warmii dla Polaków własnego polskiego kandydata. Ja, niestety, ofiarowanej przez lud polski kandydatury przyjąć nie mogę, jakkolwiek zrazu oświadczyłem gotowość do jej przyjęcia. Z powodu pogrzebu księdza kanonika Karaua zeszłej soboty było we Fromborku dużo księży obecnych, bez wyjątku centrowych, którzy o mojej ewentualnej kandydaturze z rąk polskich z taką ujmą i groźbą się wyrażali, iż trudno mi przeciw takim ościeniom wystąpić. Miałbym począwszy od ks. Biskupa do najniższego kapelana, wszystkich księży, prócz paru bliskich znajomych za wrogów i przy wyborach za przeciwników. Gdziebym się podział w razie nieprzejęcia? Przesiedlono by mnie w niemieckie strony, gdziebym usechł, jak ks. dra Bilitewskiego przesadzono do Wolfsdorfu [Wilczkowa pod Lubominem – J.Ch.], gdzie obecnie choruje i usycha. Czyż nie korzystniej dla narodu na zdobytym pewnym stanowisku pracować, jak puszczać się na niepewne, nowe pola zwodnicze”<sup>10</sup>. Poparł więc kandydaturę Polaka Leona Czarlińskiego z Torunia, ale już w 1911 r. w wyborach jego nazwisko znajdowało się na pierwszym miejscu na liście. Uzyskał wówczas 7549 głosów. Nie został posłem, ale nikt z reprezentantów ruchu polskiego na Warmii nie

---

<sup>10</sup> *Ks. proboszcz Barczewski kandydatury przyjąć nie może!*, GO, 1907, nr 5 z 10 I; por. ks. W. Barczewski, *Kiermaszy na Warmii*, wyd. VII. Posłowie, noty, słowniczek, wykaz nazw miejscowości J. Chłosta, Olsztyn, 2002, s. 162.

zdobył dotąd tylu głosów. Napisano w „Gazecie”: „Nie zdołaliśmy tą razą zwyciężyć naszych przeciwników, lecz mimo to nie mamy najmniejszego powodu do zniechęcenia i wątpienia w siłę naszego ludu polskiego. Odnieśliśmy wielkie zwycięstwo, bo choć kandydat nasz nie przeszedł, to jednakże zebraliśmy na niego o własnych siłach dotąd najwyższą liczbę 7549 polskich głosów, a zatem o 2100 więcej jak przed cztery lata”<sup>11</sup>. Dalej: „Cześć, uszanowanie i nieskończona wdzięczność należy się też zacnemu kandydatowi ks. proboszczowi Barczewskiego, który stanąwszy po stronie ludu polskiego i w obronie praw tego ludu nie zrażał się żadnymi groźbami i wszelkie zaczepki oraz prześladowania z miłości dla ludu tego znosił i niejednokrotnie jeszcze znosić będzie. Lud polski okazał swymi głosami, jakim zaufaniem obdarza swego kandydata, a to samo zaufanie przelewa lud ten także na ks. dr Bilitewskiego i ks. Poetscha, bo i oni swym ujęciem się za ludem polskim przyczynili się niemało do osiągnięcia tak poważnej liczby polskich głosów”<sup>12</sup>.

\* \* \*

Trzeba przyjąć, że ks. Walenty Barczewski był wprowadzony w zamiary utworzenia „Gazety Olsztyńskiej”. Swoje kontakty z polskim piśmem jednak do 1907 r. uzależniał od stanowiska biskupa Thiela wobec ruchu polskiego, skupionego wokół „Gazety”. Nie można też wykluczyć, że brał w jakimś zakresie udział w pracach przygotowawczych do druku pierwszych numerów. Na pewno informował go o tym, a może też wprowadził w tok pracy, przyszły redaktor „Gazety” Jan Liszewski, który w 1885 r. przez osiem tygodni mieszkał u ks. Barczewskiego, wtedy wikarego w Biskupcu<sup>13</sup>. Przyszły redaktor mógł zasięgać rady, a nawet uzyskać jakieś wsparcie finansowe. Indagowany przez biskupa w tej sprawie biskupiecki proboszcz ks. Edward Herrmann napisał w liście z 25 V 1886 r., że ks. Barczewski zaopiekował się Liszewskim tylko z miłosierdzia, bez żadnych pobudek politycznych, bo położenie materialne Liszewskiego było nadzwyczaj trudne. Po odbyciu służby wojskowej cierpiał na chorobę serca i tyfus, a przy tym nie miał środków na leczenie. Liszewski zrewanżował się tym, że w pierwszym numerze „Gazety” z 16 kwietnia 1886 r. ukazało się ogłoszenie o możliwości zakupienia w redakcji niewielkiej książeczki „Dziesięć usług do Najświętszego Serca Jezusowego podług Bł. Małgorzaty Marii Alakok wraz z wielu modlitwami ołtarza”, której autorem był wikary z Biskupca. Dodajmy do tego, że ogłoszenie to było powtarzane aż w dziesięciu pierwszych numerach pisma. Janusz Jasiński sugerował, że Barczewski mógł nawet pisać do „Gazety” teksty o tematyce religijnej i historii Warmii<sup>14</sup>. Potwierdzeniem tego mogą być teksty zawarte

<sup>11</sup> *Nasz kandydat ks. Walenty Barczewski*, GO, 1911, nr 26 z 2 III.

<sup>12</sup> Ibidem.

<sup>13</sup> R. Traba, *Niemcy, Warmiacy, Polacy. Z dziejów niemieckiego ruchu katolickiego i stosunków polsko-niemieckich w Prusach*, Olsztyn 1994, s. 106–107.

<sup>14</sup> J. Jasiński, *Polityczne poszukiwania...*, s. 631.

w „Gazecie”<sup>15</sup>. Odbywało się to wszystko w okresie, kiedy Barczewski zaangażował się w pracę Towarzystwa Czytelni Ludowych, wpłacał składki na rzecz towarzystwa do Poznania i założył pierwszą w tym rejonie biblioteczkę TCL w Rzecku, prowadzoną przez krawca Augusta Klomfasa.

Już jako proboszcz w Brąswałdzie, wraz z dwoma innymi duchownymi, odprawił 26 lipca 1894 r. w olsztyńskim kościele św. Jakuba mszę św. żałobną za duszę byłego redaktora „Gazety” Jana Liszewskiego i brał udział w uroczystościach pogrzebowych.

W sposób szczególnie potraktowano w „Gazecie” 25-lecie święceń kapłańskich ks. Barczewskiego. W artykule przedstawiono jego biografię, wymieniono dotychczasowe miejsca posługi religijnej, a w podsumowaniu napisano: „Jakkolwiek lud polski na Warmii szanuje i poważa wszystkich kapłanów, to jednak szczególnym przywiązaniem i sympatią obdarza dostojnego Jubilata, księdza proboszcza Barczewskiego, który niczym nie zrażony stoi zawsze po stronie upośledzonego ludu polskiego na Warmii. Oby nam Pan Bóg dał więcej takich kapłanów rodaków, a zapewne zażywaliby Polacy na Warmii większych swobód tak w życiu prywatnym, jak i w kościele”<sup>16</sup>. Kilka dni po tym, jak nikt inny z księży warmińskich, ks. Barczewski podziękował w „Gazecie” za złożone życzenia<sup>17</sup>.

Od 1910 r. współpraca ks. Barczewskiego z „Gazetą Olsztyńską” zacieśniała się jeszcze bardziej. Oto 11 lipca tego roku na posiedzeniu Prowincjonalnego Komitetu Wyborczego w Pelplinie, na którym ustalono poparcie kandydata Centrum ks. Pawła Rohmana w najbliższych wyborach, właśnie ks. Barczewski został zastępcą przewodniczącego tego komitetu. Odtąd wraz z ks. dr. Robertem Bilitewskim występował na wiecach.. Sprawozdania z tych wieców zamieszczono w „Gazecie”. W swoim wystąpieniu na wiecu w Gryżlinach z udziałem pół tysiąca osób, który odbywał się na placu we wsi, ks. Barczewski „porównał ucisk Polaków w państwie pruskim z uciskiem pierwszych chrześcijan. Jak oni w katakumbach kryć się musieli tak i nam obecnie na naszej polskiej ziemi odmawia się dachu nad głową i jeszcze jedynie pod gołym niebem wolno się nam zbierać i prześladowców naszych oskarżać. Mimo to z pogodnym czołem patrzeć możemy, bo Bóg, który nas Polakami stworzył nie zezwoli na to, ażeby nas wrogowie wytępilli”<sup>18</sup>. Zgromadzenie to spotkało się z krytyczną oceną. Ksiądz dziekan Józef Teschner z Olsztyna w sprawozdaniu do biskupa napisał: „My jako reprezentanci partii Centrum zostaliśmy przez polskie gazety obrzuceni błotem, a ks. Barczewski nic nie uczynił, aby to zmienić. Jest skandalem, jeśli Barczewski i Bilitewski działają przeciwko proboszczom warmińskich parafii, w których występują na wiecach”<sup>19</sup>.

<sup>15</sup> GO, 1886, nr 13 z 9 VII; nr 14 z 16 VII; nr 16 z 30 VII; nr 19 z 20 VIII.

<sup>16</sup> *25-letni jubileusz kapłański*, GO, 1908 nr 144 z 8 XII.

<sup>17</sup> GO, 1908, nr 147 z 15 XII.

<sup>18</sup> *Wiec polski w Gryżlinach*, 1910 nr 96 z 16 VIII.

<sup>19</sup> Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie, sygn. A-279, pismo ks. J. Teschnera z 10 X 1910 r.



W kolejnych wyborach do Reichstagu, po śmierci ks. kanonika Jana Hirschberga (zm. 19 XII 1910) na rok przed upływem kadencji, Prowincjonalny Komitet Wyborczy zdecydował się zgłosić na posła w okręgu Olsztyn – Reszel na pierwszym miejscu ks. Walentego Barczewskiego, obok ks. Roberta Bilitewskiego i Andrzeja Samulowskiego z Gietrzwałdu. Polacy przeprowadzili kampanię wyborczą z dużym rozmachem. Urządzono jedenaście wieców we wsiach południowej Warmii z udziałem działaczy z Wielkopolski i Pomorza. Aż na siedmiu wiecach wystąpił sam proboszcz z Brąszwałdu. W każdym z wieców brało udział od 200 do 500 osób. Wszystkie były szczególnie manifestacją polskości, wytykano na nich gwałty zadawane Polakom, upominano się o prawa do swobodnego życia polskiego w państwie niemieckim.

Kandydatem partii Centrum był ks. Kunibert Krix, od sierpnia 1897 roku proboszcz w Lamkowie, aktywny działacz niemieckich organizacji chłopskich *Ermländischer Bauerverein* oraz *Landwirtschaftlicher Verein* w Olsztynie. Mówił swobodnie po polsku i zapowiedział wiele razy, że będzie ubiegał się o prawa do języka ojczystego polskich Warmiaków. Ksiądz Krix i inni działacze centrowi twierdzili nie bez racji, że ks. Barczewski ze względu na ilościowy stosunek Polaków i Niemców w okręgu olsztyńsko-reszelskim nigdy nie uzyska mandatu poselskiego, tak więc jego obietnice przedwyborcze i tak nie znajdą swego pokrycia. W tych wyborach uzupełniających centrowcy uzyskali jeszcze o 1701 głosów więcej niż w poprzednich<sup>20</sup>.

Także i w następnych wyborach, w styczniu 1912 r, nie udało się – mimo urządzonych dziesięciu wieców we wsiach pod Olsztynem i Biskupcem – ks. Barczewskiemu zostać posłem Reichstagu. Na ostatnim wiecu w Barczewie w blisko godzinnym przemówieniu kandydat przedstawił swój program: „oświadczył, że jako Polak z krwi i kości chce stanąć w obronie słusznych praw ludu polskiego, tak gospodarzy, jak i rzemieślników, wyrobników i robotników, również w obronie wiary i mowy polskiej. Mowa ks. Barczewskiego wywarła na słuchaczach wielkie wrażenie i lud gorąco dziękował swemu kapłanowi za tak gorące słowa”<sup>21</sup>. Był ostro atakowany przez „*Ermländische Zeitung*”. Zarzucano mu, że należał do partii Centrum, a teraz rozbija jednolity lud warmiński. W związku z tym złożył oświadczenie, że „zawsze wypowiadał się za polityką pokojową z centrowcami na Warmii i proponował podział mandatów poselskich: dwóch dla Centrum i jednego dla ruchu polskiego”<sup>22</sup>. Kandydat Centrum ks. Kunibert Krix z Lamkowa uzyskał aż 12 205 głosów i to on został posłem.

W tym samym 1912 r. ksiądz Barczewski wziął udział w XXIII Kongresie Eucharystycznym, który odbył się między 10 a 15 września tego roku. Patronat nad tym kongresem objął sam cesarz Franciszek Józef I. Wzięło w nim udział wielu Polaków. Z tego powodu w szczególny sposób podkreślono zasługi Jana III Sobieskiego w pamiętne zwycięstwo na Turkami. Proboszcz

<sup>20</sup> J. Jasiński, *Świadomość narodowa na Warmii*, op. cit., s. 349.

<sup>21</sup> *Wielki wiec w Wartemborku*, ibidem, 1912, nr 6 z 13 I.

<sup>22</sup> *Oświadczenie*, ibidem, 1912, nr 2 z 4 I.

z Brąswałdu przebywał w Wiedniu jako przedstawiciel „Gazety Olsztyńskiej”, co nie bez satysfakcji skomentowano: „nasz lud polsko-warmiński ma na Kongresie Eucharystycznym także swego zastępcę w osobie czcigodnego ks. Barczewskiego, który w niedzielę [7 IX 1912] wyjechał do Wiednia”<sup>23</sup>. W „Gazecie” wydrukowano trzy relacje z Wiednia<sup>24</sup>. Wszystkie są raczej opisem manifestacji katolików z całego świata, aniżeli omówieniem merytorycznych tematów, podjętych na kongresie. Napisano też o udziale Polaków (na kongresie było ich blisko 15 tysięcy ze wszystkich zaborów) oraz odprawionych nabożeństwach w kościele św. Michała przez ówczesnego arcybiskupa lwowskiego Józefa Bilczewskiego.

\* \* \*

W czasie pierwszej wojny światowej ks. Barczewski wspierał finansowo „Gazetę Olsztyńską”, wydrukował w oficynie Joanny Pieniężnej opracowanie *Geografia polskiej Warmii*, a po zakończeniu działań wojennych stanął na czele Warmińskiej Rady Ludowej, reprezentował Warmię na Sejmiku Dzielnicowym w Poznaniu, na którym obrano go wicemarszałkiem. Brał udział w działaniach Polaków w okresie poprzedzającym plebiscyty w 1920 r. Brał udział jako przewodniczący w zjeździe delegatów towarzystw ludowych oraz w wiecu oświatowym Towarzystwa Czytelni Ludowej w Olsztynie 2 marca 1920 r., na którym wygłosił dłuższe wystąpienia na temat czytelnictwa polskiego na Warmii, mówił o biblioteczkach TCL, działalności Franciszka Szczepańskiego z Lamkowa i potrzebie rozwinięcia czytelnictwa książek i gazet polskich<sup>25</sup>. W „Gazecie” wydrukowano też oświadczenie ks. Barczewskiego: „Podczas publicznego wiecu w Brąswałdzie 27 czerwca 1920 r. oznajmiłem, że zarzuty jakoby pobierałem wysokie wynagrodzenie za agitację są zupełnie nieprawdziwe. Mimo to trzy dni później na zebraniu Związku Utrzymania Warmii (założonego przez zdrajców Jabłońskiego i Żabkę) jakiś mówca głosił publicznie, że pobieram 6000 marek miesięcznie za agitację i że widziano jak p. [Jan] Barczewski wypłacał mi tę sumę. [...] Co do głosowania odpowiedzieć mogę na różne zapytania z Warmii i Mazur, że głos oddam jedynie za Polską”<sup>26</sup>.

Po przegranej przez Polskę plebiscycie brał udział w tworzeniu Związku Polaków w Prusach Wschodnich. Wraz z księżmi Bilitewskim i Karolem Langwaldem wszedł do Komisji Szkolnej. Dwukrotnie, w 1921 i 1924 r. był wybierany do sejmiku prowincjonalnego w Królewcu.

W 1921 r. ks. Barczewski wydrukował wiele tekstów religijnych „Gazecie” i w jej dodatku pt. „Gość Niedzielny”, m.in. we wrześniu i październiku cztery artykuły poświęcone kultowi Matki Bożej na Wschodzie. W ostatnim zawarł trzy modlitwy odpustowe za schizmatyków greckich, ułożone przez

<sup>23</sup> GO, 1912, nr 108 z 12 IX.

<sup>24</sup> Ibidem, 1912, nr 110 z 17 IX; nr 111 z 19 IX; nr 112 z 21 IX.

<sup>25</sup> *Pierwszy wiec oświatowy TCL w Olsztynie*, ibidem, 1920, nr 30 z 6 III.

<sup>26</sup> *Oświadczenie ks. Walentego Barczewskiego, proboszcza w Brąswałdzie na polskiej Warmii*, ibidem, 1920, nr 82 z 8 VII.



papieży Piusa XI, Benedykta XV i Leona XIII<sup>27</sup>. W grudniu ukazały się kazania na cztery niedziele Adwentu<sup>28</sup>, we wrześniu nadto zamieszczony został fragment *Geografii sztumskiego Powiśla*<sup>29</sup>, „Gazeta” wydrukowała także całość tego opracowania. Kiedy pod koniec 1921 r. rozpoczęto – jako III wydanie – druk *Kiermasów na Warmii*, Eugeniusz Buchholz napisał: „Jest to temat najciekawszy dla Warmiaka już nie raz rozpoczęty, a dotąd niedokończony. Są to «Kiermasy na Warmii», bijące serdecznością, rzewnością, prostotą, a przy tym swojskością i wiernością, że trudno oderwać się od nich”<sup>30</sup>. Następnie „Kiermasy” ks. Barczewskiego wydano w oddzielnej książce.

W 1922 r. z delegacją 40 przedstawicieli z południowej Warmii i Powiśla ks. Barczewski udał się do Fromborka, aby biskupowi Augustynowi Bludauowi przedstawić memoriał, przedstawiający potrzeby duszpasterskie Polaków w diecezji. W tym dokumencie m.in. napisano: „Niech Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup raczy łaskawie uwzględnić przede wszystkim prośby rodziców polskich, którzy pragną, by ich dziatwa mogła słuchać Słowa Bożego w języku polskim, ojczystym [...] by przygotowanie do pierwszych Sakramentów Świętych odbywało się w języku polskim. Społeczeństwo nasze zanosi do Ciebie Wysoki Pasterzu prośby, by nie zmniejszono ilościowo polskich nabożeństw i umożliwiono utrzymanie polskiego śpiewu kościelnego”<sup>31</sup>. Ksiądz Barczewski przedstawił ordynariuszowi wówczas młodą poetkę Marię Zientarównę, która z tej okazji wygłosiła specjalnie napisany wiersz. Mimo obietnic księdza biskupa, złożony memoriał pozostał bez odpowiedzi.

Nie można wykluczyć, chociaż nikt o tym dotąd nie pisał, że ks. Barczewski spowodował zatrudnienie w dniu 10 września 1921 r. Marii Zientarówny w redakcji „Gazety Olsztyńskiej”. Poetka była przecież jego uczennicą, a on czytelnikiem Jej debiutanckich wierszy, z których pierwszy *Pory roku* ukazał się w „Gazecie” z datą 4 grudnia 1920 r.

Ważną pozycję w dorobku ks. Barczewskiego stanowi cykl artykułów w „Gazecie Olsztyńskiej”, poświęconych piśmiennictwu polskiemu na Warmii. Drukował je pod tytułem *Z piśmiennictwa polskiego na Warmii w XIX stuleciu* (1924 i 1925); w przybliżeniu – jak ustalił T. Oracki – było to 105 odcinków oraz *Piśmiennictwo polskie na Warmii w XIX i XX stuleciu* (1925, 1927 i 1928), około 30 odcinków<sup>32</sup>. Połowa tekstów, zawartych w tych opraco-

<sup>27</sup> Wiarosław, *Cześć Marii na Wschodzie*, Gość Niedzielny (dalej GN), 1921, nr 38 z 17 IX; nr 39 z 24 IX; nr 40 z 1 X; nr 41 z 8 X.

<sup>28</sup> *Kazania na niedziele Adwentu*, ibidem, 1921, nr 49, 50, 51, 52.

<sup>29</sup> Wiarosław, *Geografia sztumskiego Powiśla*, ibidem, 1921 nr 46 z 12 XI.

<sup>30</sup> Pustelnik [E. Buchholz], *Pogadanka literacka. To i owo*, ibidem, 1921, nr 42 z 15 X.

<sup>31</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Konsulat RP w Kwidzynie sygn. 3672 k. 9. Sprawozdanie z audyencji ludności polskiej w Prusach Wschodnich u biskupa dr. Augustyna Bludaua 21 IX 1922 r.

<sup>32</sup> T. Oracki, *Rozmówiłbym kamień... Z dziejów literatury ludowej oraz piśmiennictwa regionalnego Warmii i Mazur w XIX i XX wieku*, Warszawa 1976, s. 297. Ustalenie dokładnej liczby odcinków tych opracowań ks. Barczewskiego jest niemożliwe ze względu na braki w rocznikach „Gazety Olsztyńskiej” z lat 1924, 1925, 1927 i 1928.

waniach, znalazła się w wydaniu książkowym pt. *Nowe kościoły katolickie na Mazurach*, wydrukowanym w 1926 r.

Pośród wydrukowanych opracowań wyróżniają się *Kiermasy na Warmii*, z wydania na wydanie wciąż wzbogacane przez autora, stanowiące prawdziwą perełkę piśmiennictwa warmińskiego. A wszystkie prace ks. Barczewskiego zostały przez profesora Kazimierza Nitscha nazwane „małą encyklopedią polskiej Warmii”<sup>33</sup>. Trudno o bardziej trafne określenie spuścizny zasłużonego proboszcza z Brąswałdu.

\* \* \*

Trzeba przyjąć, że ksiądz Barczewski był zawsze związany z „Gazetą Olsztyńską”. Nie można pominąć tego, co napisał we wspomnieniach. Ze względu na wrogie stanowisko biskupa warmińskiego Andrzeja Thiela wobec ruchu polskiego proboszcz z Brąswałdu swoje kontakty w latach 1894–1906 z pismem Pieniężnych nieco rozluźnił. W następnych latach wspierał materialne olsztyńskie pismo i w nim drukował swoje najważniejsze prace.

#### SUMMARY

In his autobiography, initially printed in *Gazeta Olsztyńska* in early March 1925, Father Walenty Barczewski (1856–1928) wrote that he had actively contributed to the birth of three Polish newspapers in the region of Warmia, including *Gazeta Olsztyńska*. Historians were reluctant to give credence to his words. The autobiography claims that „a certain father B.[arczewski] edited and wrote articles for three Polish newspapers in Warmia: *Gazeta Olsztyńska*, founded in 1886, *Nowiny Warmińskie*, started in 1890, and *Warmiak*, founded in 1893. He thus contributed significantly to the preservation of the Polish language and the Polish spirit in Warmia and Mazury”. Jan Chłosta’s article discusses Father Walenty Barczewski’s collaboration with *Gazeta Olsztyńska*.

---

<sup>33</sup> K. Nitsch, *Kiermasy na Warmii*, „Język Polski”, 1922, R. 7, t. 5, s. 153.